

GRZEGORZ GOŁĘBIEWSKI

JAN GNIAZDOWSKI (1889 – 1918) – OSTATNIA OFIARA OKUPACJI NIEMIECKIEJ W PŁOCKU

Okupacja niemiecka Płocka w czasie I wojny światowej nie była zbyt krwawa. Niemcy mimo stosowania represji wobec opornych nie chcieli robić z Polaków wrogów, zwłaszcza po ogłoszeniu aktu 5 listopada 1916 r. Jednak w przypadku bezpośredniego uderzenia w przedstawicieli swojej administracji byli bezlitośni i nie mieli skrupułów, aby skazać podejrzanego o wrogi czyn na karę śmierci. Taki los spotkał nauczyciela z Turzy Małej Jana Gniazdowskiego. Spróbujemy przybliżyć jego sylwetkę i okoliczności śmierci.

1. Praca w szkolnictwie i działalność w PPS i POW

Według sporządzonego własnoręcznie życiorysu Jan Gniazdowski urodził się 24 czerwca 1889 r. w Wilczogórze (gm. Borkowo w powiecie sierpeckim) w patriotycznej rodzinie Ignacego i Anny z Trzczańskich¹. Jego dziadek ze strony ojca brał udział w powstaniu listopadowym i styczniowym. J.Gniazdowski w kilka lat po ukończeniu gminnej szkoły w Borkowie podjął starania o przyjęcie do rosyjskiego Seminarium Nauczycielskiego w Skępem – Wymyślinie, mieszczącego się w budynkach po zlikwidowanym przez władze rosyjskie klasztorze bernardynów. Jednak nie został dopuszczony do egzaminów, ponieważ podlegał służbie wojskowej, a poziom jego ówczesnej wiedzy był zbyt niski, aby liczyć na sukces. Konkurencja była bardzo duża. Średnio na 26-30 miejsc przypadało wielokrotnie więcej kandydatów z całego Królestwa Polskiego. Zapewne z tego powodu zrezygnował z Wymyślina. Dopiero po trzyletnim pobieraniu finansowanych przez rodziców lekcji u jednego z tamtejszych nauczycieli złożył egzamin kwalifikacyjny w gimnazjum męskim w Gostyninie, uzyskując 20 czerwca 1914 r. uprawnienia nauczyciela szkół powszechnych².

¹ A Lutyńska podaje błędnie, że „pochodził ze wsi Bądkowa w Lipnowskim”, co powtórzył M.Krajewski. A.Lutyńska, biogram J.Gniazdowskiego w *Polskim Słowniku Biograficznym*, t. VIII, 1959 – 1960, s.141; M.Krajewski, *Słownik biograficzny Ziemi Dobrzyńskiej (do 1945 r.)*, Lipno 1992, s.111. Ignacy i Anna Gniazdowscy pochowani są na cmentarzu w Sierpcu, zmarli odpowiednio w 1927 i 1929 r.

² Archiwum Państwowe w Płocku (dalej – APP), Inspektorat Szkolny w Płocku, t.343 – akta personalne J.Gniazdowskiego z 23 maja 1916 r.; własnoręcznie napisany życiorys (b.d.); odpis świadectwa uprawniającego do nauczania w szkołach powszechnych z czerwca 1916 r.; Centralne Archiwum Wojskowe w Warszawie (dalej – CAW), akta odznaczeniowe J.Gniazdowskiego, kwestionariusz osobowy z 1938 r., wypełniony przez brata stryjecznego Michała Gniazdowskiego; ks. J.Śledzianowski, *Ksiądz Czesław Kaczmarek. Biskup kielecki 1895 – 1963*, Kielce 1991, s.15 – 16 (Pochodzący z Lisewa w pow. sierpeckim C.Kaczmarek był absolwentem seminarium w Wymyślinie); E.Wieczorek, *Seminarium Nauczycielskie w Wymyślinie (1867 – 1914)*, „Rocznik Mazowiecki”, t. XV, 2003, s.76 – 79.

Po wybuchu I wojny światowej otrzymał posadę po zmobilizowanym do wojska nauczycielu w Strusinie (gm. Zągoty, pow. plocki), pozostając tam także po zajęciu w 1915 r. Królestwa Polskiego przez wojska niemieckie. Razem z nim mieszkali rodzice, których utrzymywał. W lipcu 1916 r. – wskutek zaniedbywania obowiązków, związanego zapewne z działalnością niepodległościową – został przeniesiony przez niemieckie władze oświatowe do Turzy Małej (gm. Brudzeń, pow. plocki)³.

Działalność polityczną podjął bardzo wcześnie, bo – według relacji brata Michała – już w 1905 r. rozpowszechniał wśród ludności polskiej broszury, niszczył rosyjskie symbole i „był wrogiem tego, co hańbiło i gnębiło naszą wolność polityczną”⁴.

W 1915 r. wstąpił do Polskiej Organizacji Wojskowej, używając pseudonimów „Korab” i „Król”. W 1916 r. złożył wobec komendanta Okręgu II POW Płock – Władysława Chmielewskiego ps. Korczak, przysięgę zapewne według następującej roty: „W pełnej świadomości zasad i charakteru Polskiej Organizacji Wojskowej składam uroczystą przed Bogiem przysięgę, że dane mi rozkazy i włożone na mnie obowiązki z całą gotowością wypełniać będę i że w obronie Ojczyzny krew i życie poświęcę, tak mi dopomóż Bóg!”⁵.

Głównym terenem jego działania była Turza Mała, gdzie funkcjonowała zakonspirowana szkoła oficerska POW. J.Gniazdowski zbierał także pieniądze na cele organizacji, rozprawdzał nielegalne pisma i ulotki. W 1917 r. – po utworzeniu w Płockiem struktur Pogotowia Bojowego PPS – wstąpił i do tej organizacji, biorąc udział w większości akcji terrorystycznych, skierowanych przeciw okupantowi⁶.

2. Akcja terrorystyczno – dywersyjna POW w październiku 1918 r.

Tymczasem jesienią 1918 r., widoczne już były oznaki klęski Niemców i organizacje niepodległościowe – POW i PB PPS – zintensyfikowały swoje działania. W październiku 1918 r. Komenda Naczelna POW zdecydowała się na przeprowadzenie jednoczesnego uderzenia na terenie całej okupacji niemieckiej. Akcja była wzorowana na „krwawej środzie” z 1906 r., kiedy 15 sierpnia Organizacja Bojowa PPS zaatakowała policjantów i żandarmów. Do „krwawej środy” nawiązywał także termin wystąpienia – środa 16 października 1918 r.

W jego ramach POW miała dokonać szerokiej akcji terrorystyczno – dywersyjnej, której celem była z jednej strony likwidacja konfidentów, policjantów i żandarmów, a z drugiej – przeciwdziałanie nasilającym się rekwizycjom i grabieżom mienia polskiego poprzez unieruchamianie młockarni, tartaków i innych zakładów pracujących na potrzeby Niemców. Równocześnie zamierzano przerwać łączność telegraficzną i telefoniczną. Celem tych działań – poza ograniczeniem eksploatacji kraju i zastraszeniem okupanta – miało być także przyspieszenie uwolnienia J. Piłsudskiego oraz napływ do POW nowych członków⁷.

Również plocka komenda okręgu POW – obejmująca powiaty: plocki, sierpecki, lipnowski i rypiński – wydała 12 października komendantom obwodów rozkaz przeprowadzenia 16 października 1918 r. akcji palenia tartaków, produkujących na rzecz

³ APP, Inspektorat Szkolny w Płocku, t. 343 – akta personalne J.Gniazdowskiego, korespondencja J.Gniazdowskiego z niemieckim radcą szkół ludowych w Płocku z lat 1916 – 1917; A.K.Kunert, biogram J.Gniazdowskiego, w: *Słownik biograficzny działaczy polskiego ruchu robotniczego*, pod. red. F.Tycha, t.2, Warszawa 1987, s.272.

⁴ CAW, akta odznaczeniowe J.Gniazdowskiego, życiorys napisany przez brata Michała (b.d.).

⁵ CAW, Wojskowe Biuro Historyczne, I.341.1.427, rota przysięgi Polskiej Organizacji Wojskowej.

⁶ CAW, akta odznaczeniowe J.Gniazdowskiego, wnioski odznaczeniowe na KNzM sporządzone przez brata Feliksa Gniazdowskiego i dołączone do nich pisma z lat 30; A.Lutyńska, op. cit., s.141, M.Krajewski, op. cit., s.111; A.K.Kunert, op. cit., s.272.

⁷ T.Nałęcz, *Polska Organizacja Wojskowa 1914 – 1918*, Warszawa 1984, s.203 – 204.

Niemców, unieruchamiania młockarni, likwidowania niemieckich szpiegów i konfidentów oraz egzekwowania zakazu kupowania lasów i drewna od Niemców⁸.

Akcja POW zbiegła się w czasie z działaniami PPS, która już 12 października w Płocku i prawdopodobnie innych miejscowościach rozlepiła plakaty wzywające do strajku powszechnego na dzień 14 października. Mimo przeciwdziałania ze strony Niemców i polskich ugrupowań prawicowych 14 października sklepy, a nawet cukiernie były pozamykane. Kupcy i sklepikarze, acz bez entuzjazmu, pod naciskiem PPS włączyli się do strajku. Równocześnie chłopci odmówili oddawania Niemcom zboża i ziemniaków, co doprowadziło do aresztowania opornych i rozruchów na tle rekwizycyjnym w okolicach Płocka, Sierpca i Staroźreb⁹.

Największe rozmiary akcja przybrała w powiecie lipnowskim, gdzie 16 października czterej POW-iacy spalili na Wiśle pod Dobrzyniem 4 berlinki załadowane sprasowanym sianem. Następnego dnia pod Trzcianką większa grupa ok. 15 bojowców, kierowana przez komendanta POW w Dobrzyniu n/Wisłą Stefana Bieńkowskiego zebrała się w lesie pod Popowem, aby wykonać kolejną akcję: zerwanie przewodów telefonicznych oraz rozbrojenie 2 żandarmów z posterunku w Chalinie i 2 żołnierzy w Zbyszewie z tzw. dreschkomando, nadzorujących realizację dostaw obowiązkowych. Użycie broni miało nastąpić w ostateczności.

Tymczasem sytuacja rozwinęła się w nieplanowany sposób. Spotkana przypadkowo kobieta poinformowała bojowców o 2 żandarmach w Trzciance. Wobec tego dwóch członków oddziału (T.Nowaliński i Kazimierz Zgliński z Mokowa) udało się tam na zwiad. Przyłączył się do nich kozak, zbiegły z niemieckiej niewoli. W Trzciance zaczęli się w przydrożnej stodole i kiedy nadjechało konno 2 żandarmów otworzyli do nich ogień. Zabitym zabrali broń i udali się z powrotem do lasu, gdzie oczekiwali ich członkowie oddziału.

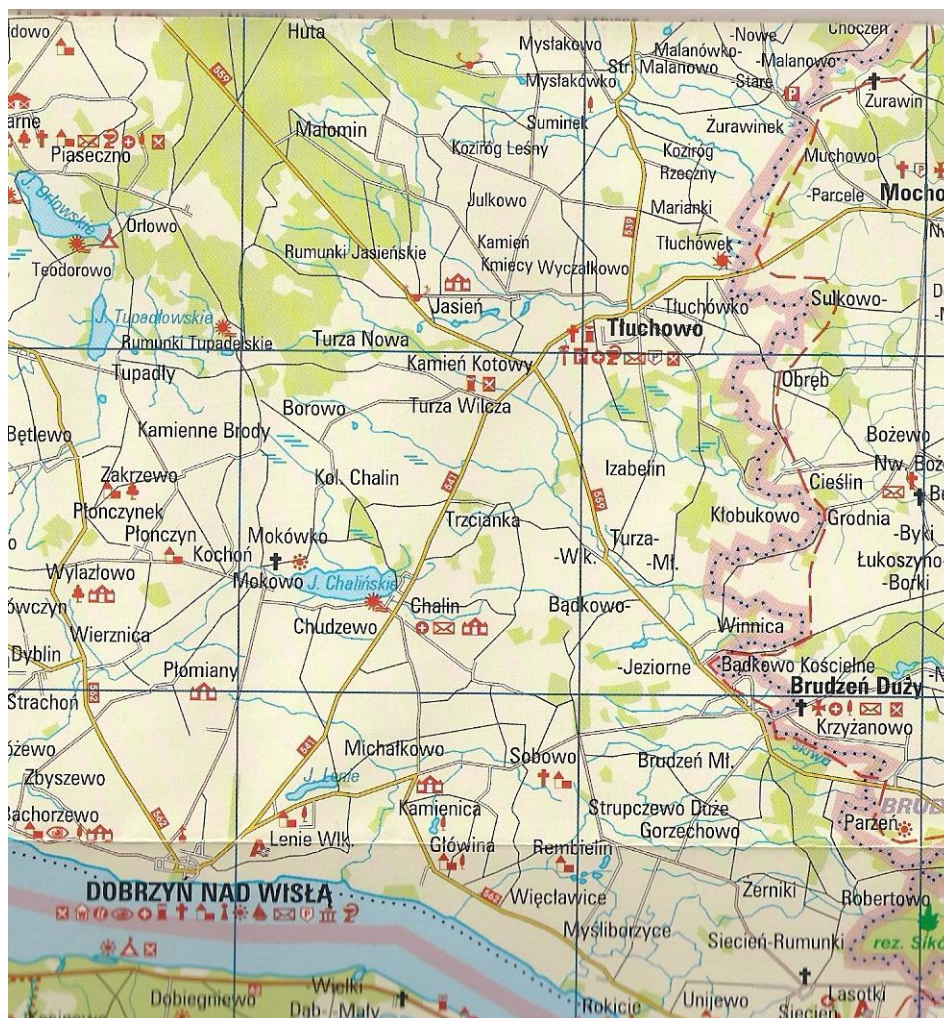
Oddział pomaszerował teraz w kierunku Zbyszewa i Chalina. Po drodze – w Trzciance peowiaci napotkali 2 żołnierzy z dreschkomanda, których pod groźbą użycia broni rozbrojono i puszczono wolno. Po przybycia do Chalina zastano pustą placówkę, bowiem żandarmi uprzedzeni o wypadku w Trzciance uciekli do Dobrzynia n/Wisłą. Bojowcy zabrali pozostawioną broń, przerwali przewody telefoniczne i udali się do Płomian na nocleg. Tymczasem żandarmi z żołnierzami z dreschkomando, wracający na dwóch wozach w Płomianach przypadkowo schwytali T.Niedziałkowskiego. Natychmiast zabrali go do Lipna na przesłuchanie. Pozostali POW-iacy nie czekali na obławę, ale uciekli do Włocławka, gdzie przy pomocy proboszcza z Dobrzynia ks. H.Lipki uzyskali świadectwa moralności i zaciągnęli się do Polnische Wehrmacht, unikając w ten sposób aresztowania.

T.Niedziałkowski został w czasie przesłuchania brutalnie pobity, ale nikogo nie wydał i wkrótce dzięki zabiegom miejscowych działaczy polskich, popartych odpowiednią łapówką został zwolniony¹⁰.

⁸ T.Świecki, F.Wybult, *Mazowsze Płockie w czasach wojny światowej i powstania państwa polskiego*, Toruń 1932, s.257; idem, *Akcja dywersyjna P.O.W. na Mazowszu Płockiem*, „Dziennik Płocki” 1932, nr 82 z 8 kwietnia, s.2; A.J.Papierowski, *Powstanie i działalność w Płocku Polskiej Organizacji Wojskowej*, „Notatki Płockie” 2009, nr 2, s.23 – 24.

⁹ *Rozruchy*, „Kurier Płocki” 1918, nr 238 z 19 października, s. 3; *Z okazji dnia 14 października*, „Kurier Płocki” 1918, nr 235 z 20 października, s.3; A.Macieszka, *Gimnazjum im. Władysława Jagiełły w Płocku 1906 – 1931*, Płock 1931, s.149, 358 – 363; T.Świecki, F.Wybult, *Mazowsze Płockie...*, s.257 – 259; M.Sokolnicki, *Początki i rozwój działalności płockiej organizacji PPS do 1919 r. (w stulecie powstania)*, cz.II, „Notatki Płockie” 2000, nr 2, s.23; A.J.Papierowski, *Polska Partia Socjalistyczna w Płocku w czasie I wojny światowej*, „Notatki Płockie” 2010, nr 2, s.9.

¹⁰ T.Świecki, F.Wybult, *Mazowsze Płockie...*, s.259; idem, *Akcja dywersyjna P.O.W....*, s.3. Zaprezentowana rekonstrukcja wydarzeń została dokonana przez Tadeusza Świeckiego i Franciszka Wybulta w oparciu o relację uczestników zdarzeń - Tadeusza Nowalińskiego i komendanta obwodu POW W.Smoleńskiego.



Mapa nr 1. Rejon wydarzeń 17 października 1918 r.
(Ziemia Dobrzyńska. Mapa turystyczna, Polskie Wydawnictwa Reklamowe)

Akcja POW i PPS spotkała się ze zróżnicowaną reakcją społeczeństwa polskiego. Płocki Związek Katolicki w specjalnym komunikacie potępił ją¹¹. Także „Kurier Płocki” oceniał niedawne wydarzenia negatywnie pisząc, że „rozruchy te w przededniu złagodzenia ciężarów okupacyjnych oraz rekwizycji chybiają celu, gdyż jak wiadomo kwestia przejęcia władz w ręce polskie jest postanowiona, a mogą tylko spowodować niepożądaną samoobronę okupantów, którzy przecież mordować się nie pozwolą!”¹².

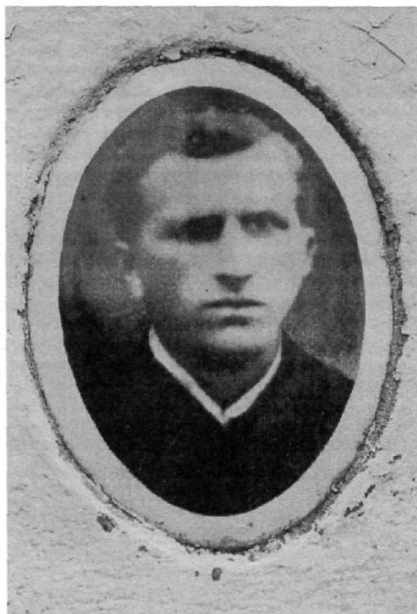
3. Aresztowanie i rozstrzelanie Jana Gniazdowskiego 19 października 1918 r.

Była to nadzwyczaj trafna uwaga, bo właśnie zabójstwo żandarmów stało się bezpośrednim powodem aresztowania Jana Gniazdowskiego. Nie mogąc schwytać sprawców, Niemcy aresztowali wielu miejscowych mężczyzn w Bądkowie, włącznie z ks. Józefem Rościszewskim i jako zakładników trzymali ich w pobliżu kościoła, domagając się wydania sprawców zamachu. Wtedy jeden z chłopców stojących pod murem kościelnym powiedział, że blisko miejsca zamachu widział nauczyciela Jana Gniazdowskiego. To Niemcom wystarczyło, aby aresztować znanego w okolicy działacza POW, komendanta placówki w pobliskiej Turzy Małej. Nastąpiło to w czasie lekcji w szkole. Od razu pobili go na szkolnym

¹¹ Z okazji dnia 14 października...

¹² Rozruchy...

podwórzu i zabrali do Płocka. Dowodem jego winy miała być broń znaleziona podczas rewizji w jego domu oraz obciążające go zeznania świadków¹³.



Fot. 1. Zdjęcie Jana Gniazdowskiego na tablicy nagrobnej
(fot. G.Gołębiewski)

Wiadomość i aresztowaniu J.Gniazdowskiego i osadzeniu go w płockim więzieniu szybko dotarła do Komendy Okręgu POW i Stowarzyszenia Nauczycielskiego oraz płockich działaczy społecznych, którzy rano 19 października podjęli próbę interwencji w jego obronie. Do płockiego gubernatora barona Freiherra von Wangenheima udała się 7-osobowa delegacja, którą tworzyli m.in. ksiądz Ignacy Lasocki, inż. Antoni Michalski, adwokat Rudolf Oberfeld, właściciel zakładu ogrodniczego Herman Lilienthal. Było już jednak za późno.

W nocy 18/19 października 1918 r. sprawę J.Gniazdowskiego pospiesznie rozpatrywał sąd polowy pod przewodnictwem samego gubernatora. Według jego słów: „Rozpatrywaliśmy sprawę jak najstaranniej. Sześciu świadków go obwiniło. Już po wydaniu wyroku, jeszcze raz wśród nocy sprowadziliśmy świadków, którzy potwierdzili swoje zeznania. Wobec tego nie ma żadnych wątpliwości, że nauczyciel był winien. Prócz tego raniony żołnierz wśród wielu poznał go natychmiast”¹⁴.

Podobno najbardziej obciążające było zeznanie 12-letniego pastuszka, a i pozostali świadkowie zeznali, że widzieli J.Gniazdowskiego, strzelającego do żandarmów.

Nie znając przebiegu procesu i akt sądowych trudno oceniać jego uczciwość, jednak – jak się wydaje – Niemcom chodziło głównie o zemstę za śmierć żandarmów oraz zastraszenia Polaków i powstrzymanie ich przed podobnymi napadami.

Sąd trwał do godz. 2.00 w nocy, a o 6.00 rano 19 października żandarmi rozstrzelali skazańca na peryferiach Płocka, tzw. Cholerce, i tam zakopali zwłoki. Ostatnią posługę wyświadczył mu wikariusz z katedry ks. Aleksander Batko. Z więzienia do mieszkańców miasta docierały wiadomości, że przed wykonaniem wyroku żandarmi wykonujący egzekucję

¹³ M.Macieszyna, *Pamiętnik płocczanki*, oprac. A.M.Stogowska, Płock 1996, s.354; relacja Teresy Łuczak, córki Feliksa Gniazdowskiego, zamieszkałej we Włocławku, na podstawie rozmowy telefonicznej, przeprowadzonej przez G.Gołębiewskiego 15 listopada 2006 r.; T.Świecki, F.Wybult, *Mazowsze Płockie...*, s.259; A.Dwojnych, *O nauczycielu Janie Gniazdowskim*, „Brudzeń Zaprasza”, 2001, nr 2, s.7.

¹⁴ M.Macieszyna, op. cit., s.364.

celowo przedłużali jego męki, najpierw raniąc go po całym ciele, a dopiero później dobijając¹⁵.

Według świadectwa jego brata Feliksa „podczas aresztowania [...] wykazał tężyznę, hart ducha, gdyż nie zdradził ani organizacji, ani też znanych współtowarzyszy broni, pomimo iż był strasznie torturowany przez siepaczy niemieckich, jak to bicie kolbami, bykowcami zakończonymi ołowianymi gałkami; miał połamane żebra i powybijane zęby, a ciało pokryte było ranami i sińcami”¹⁶.

W plockim Archiwum Diecezjalnym znajduje się akt zgonu. Czytamy w nim: „Działo się w mieście Płocku dnia dwudziestego drugiego października tysiąc dziewięćset ośmnastego roku o godzinie ósmej wieczorem. Stawił się Feliks Gniazdowski, uczeń Seminarium Nauczycielskiego, lat dwadzieścia jeden i Marcin Lubiński, wyrobnik, lat dwadzieścia mający, w Płocku zamieszkali i oświadczyli, że w dniu dziewiętnastego października roku bieżącego o godzinie szóstej z rana umarł w Płocku przy b. prochowni Jan Gniazdowski, kawaler, nauczyciel ludowy ze wsi Małej Turzy powiatu lipnowskiego, lat dwadzieścia dziewięć mający, syn Ignacego i Anny z Trzczańskich małżonków Gniazdowskich, urodzony we wsi Wilczogóra, zapisany do ksiąg ludności w gminie Rościszewo powiatu sierpeckiego.

Po przekonaniu się naocznie o zejściu Jana Gniazdowskiego, akt ten stawającym przeczytany przez nas i pierwszego świadka podpisany został, drugi zaś świadek jest niepiśmienny.

Utrzymujący akta Stanu Cywilnego proboszcz ks. Adolf Modzelewski”¹⁷.

Śmierć młodego nauczyciela wywarła na mieszkańcach Płocka przygnębiające wrażenie. Tymczasem jeszcze tego samego dnia – 19 października – w mieście rozplakatowane zostały dwa obwieszczenia gubernatora F.Wangenheima. W pierwszym obwieszczeniu czytamy: „Polacy! Wolna i niepodległa Polska została Wam obiecana, opuszczenie kraju przez nasze wojska i stworzenie rządu i sejmu na podstawie ogólnych wyborów w najbliższym czasie zapewnione. Na to spełnienie wszystkich waszych pragnień narodowych odpowiada część ludności, której wszelki porządek, obojętnie czy polskiego, czy obcego pochodzenia, jest wstrętny, napadami zbójceckimi na nasze wojska i naszych urzędników i próbą zniszczenia urządzeń komunikacyjnych. Samo się przez się rozumie, że użyję przeciwko temu najsurowszych środków, a miejscowości, które nieznaną zresztą ilość tych rabusiów i duchów niepokoju u siebie cierpią, same sobie będą musiały przypisać zniszczenie rozkwitającego dobrobytu. Baczcie, by nowa walka nie wybuchła i aby z winy kilku podszczuwaczy wasz piękny kraj nie został zamieniony w kupę gruzów”¹⁸.

Obok odezwy z pogrózkami umieszczono obwieszczenie głoszące, że „wyrokiem Sądu Polowego z dnia 18/19 października 1918 r. skazany został na śmierć nauczyciel z Turzy Małej Jan Gniazdowski, za posiadanie broni i zabójstwo niemieckiego żołnierza. Wyrok został wykonany dziś rano przez rozstrzelanie”¹⁹.

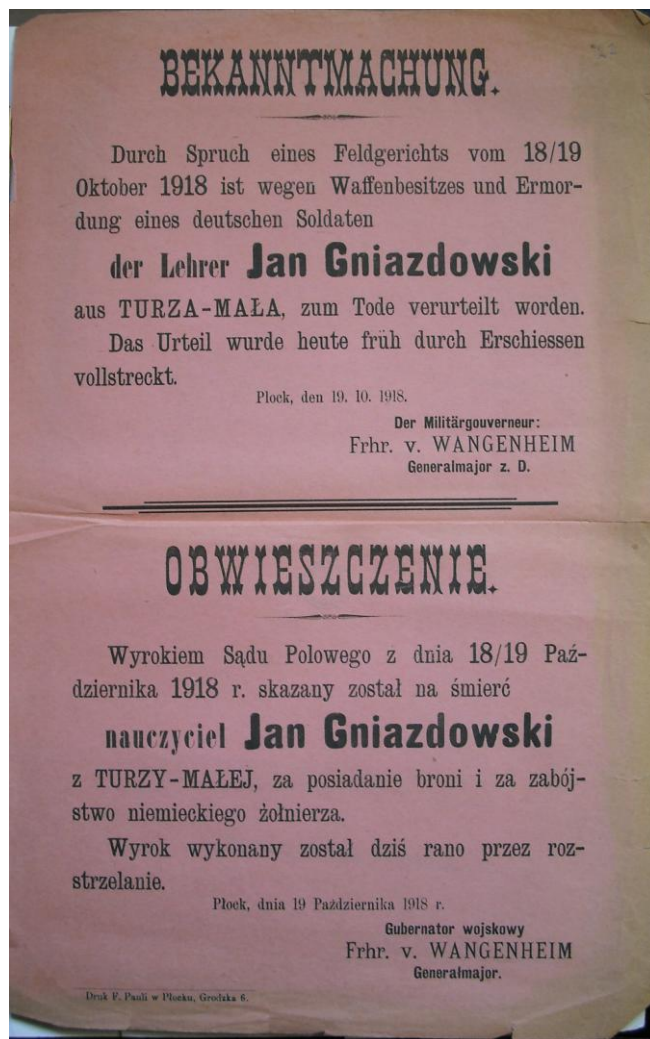
¹⁵ Archiwum Wojskowego Instytutu Historycznego w Warszawie (dalej – AWIH), sygn. 1/2/39, relacja Józefa Worowskiego z 1958 r.; także: *Epizody z okupacji niemieckiej Płocka w latach 1917 – 1918 w relacjach Józefa Worowskiego*, oprac. G.Gołębiewski, „Notatki Płockie” 1994, nr 3, s.35; M.Maciszyna, op. cit., s.364 – 365.

¹⁶ CAW, akta odznaczeniowe J.Gniazdowskiego, wniosek odznaczeniowy na KNzM (b.d.), życiorys napisany przez Feliksa Gniazdowskiego.

¹⁷ Archiwum Diecezjalne w Płocku, księga zgonów parafii płockiej 1917 – 1919, poz. 541, s.192. Pod aktem zgonu widnieją podpisy Feliksa Gniazdowskiego i ks. Adolfa Modzelewskiego.

¹⁸ *Obwieszczenie gubernatora płockiego wojskowego*, „Kurier Płocki” 1918, nr 239 z 20 października, s.3; także – T.Świecki, F.Wynult, op. cit., s.259; M.Maciszyna, op. cit., s.365.

¹⁹ Dział Zbiorów Specjalnych TNP, tk. Różne, sygn. 1565, oryginał obwieszczenia; także: M.Maciszyna – op. cit., s.365.



Fot. 2. Niemieckie obwieszczenie o wykonaniu wyroku śmierci na Janie Gniazdowskim (Dział Zbiorów Specjalnych BZ TNP)

4. Represje okupanta niemieckiego

Okupanci nie ograniczyli się do gróźb, ale zastosowali też represje i aresztowania. W Bądkowie specjalna ekspedycja karna skonfiskowała ludności konie, krowy, świnie i zrabowała dobytek. Zabrane bydło przewieziono do plockich rzeźników żydowskich, jednak ci odmówili zabicia zwierząt, tłumacząc, że nie pochodzą z ich zakupu, więc nie mogą go zabić. Niemcy zareagowali na to uwięzieniem opornych Żydów²⁰.

Podobne rekwizycje przeprowadzono w innych miejscowościach, m.in. w Turzy Wielkiej, co doprowadziło do trudnej sytuacji zwłaszcza rodziny małorolne, które już w niepodległej Polsce na łamach „Kuriera Płockiego” zwracały się z apelem o pomoc. W powiecie lipnowskim na 10 dni wprowadzono godzinę policyjną²¹.

Polacy jednak nie dali się zastraszyć. Chłopi – na polecenie PPS – odmawiali wykonywania świadczeń, a w Płocku nieznanymi sprawcami stłukł kamieniem szybę w

²⁰ Ibidem.

²¹ *O pomoc dla Turzy Wielkiej*, „Kurier Płocki” 1919, nr 2 z 3 stycznia, s.1; T.Świecki, F.Wybult, *Mazowsze Płockie...*, s.259. Przed opublikowaniem apelu w „Kurierze” mieszkańcy Turzy Wielkiej starali się o pomoc w Związku Mięsnym i Radzie Opiekuńczej w Płocku, jednak bez większego rezultatu. Jak się wydaje również prośba w gazecie nic nie dała, ponieważ w kolejnych numerach brak jest śladu ofiar dla rolników z Turzy Wielkiej.

samochodzie, którym jechał gubernator Wangenheim. 22 października POW dokonała śmiertelnego zamachu na urzędnika i jednocześnie szpiega niemieckiego – Gąsiora²².

W odpowiedzi następnego dnia gubernator specjalnym rozporządzeniem – obowiązującym do 27 października – wprowadził w Płocku stan wyjątkowy z godziną policyjną, zakazem przedstawień i koncertów po godzinie policyjnej i wysokimi karami za naruszanie zarządzenia²³.

5. Pogrzeb Jana Gniazdowskiego

Tymczasem dzięki staraniom matki i brata Jana Gniazdowskiego oraz zapewne wspomnianej delegacji, gubernator zgodził się na ekshumację i przeniesienie zwłok na cmentarz, ale pod warunkiem, że pogrzeb odbędzie się wcześniej rano i przy trumnie będzie się znajdować tylko najbliższa rodzina. Najwyraźniej Niemcy nie chcieli, aby pogrzeb przerodził się w demonstrację polityczną, dlatego poza tymi ograniczeniami konduktowi mieli towarzyszyć żandarmi.

Ponieważ J.Gniazdowski – należąc do POW i PPS – miał w Płocku wielu znajomych, jego koledzy nie mogli się pogodzić z tym, że nie mogą uczestniczyć w pogrzebie. Aby uniknąć jakiegokolwiek spontanicznej akcji komendant POW w Płocku Waław Lenkiewicz zakazał im podejmowania samodzielnych działań, więc pogrzeb obserwowali tylko z okien domów²⁴.

Jednak płockie organizacje mimo wszystko oddały hołd swojemu koledze. Według relacji członka płockiej POW Józefa Worowskiego „[...] jeszcze przed przybyciem konduktu do bramy cmentarnej – w krzakach na cmentarzu – ukryło się pięć uczennic z pensji p. [Marceliny] Rościszewskiej w Płocku, które w chwili, gdy posługa wniosła trumnę na cmentarz, jak zjawy wyskoczyły z krzaków, rzuciły wieńce na obniżoną przez niosących trumnę i również jak zjawy niespodziewanie szybko zniknęły wśród grobów i zadrzewienia. Eskortą niemiecką po prostu zbaraniała wobec tego wyczynu i nim uprzytomniła sobie, co się stało, trumna nakryta wieńcami oddaliła się od nich, a nasze dziewczęta były już niewidoczne. Pozostawili więc żandarmi dziewczęta w spokoju i podążyli za trumną”²⁵.

Po pogrzebie w ramach pomocy rodzicom straconego płockie organizacje (m.in. Stowarzyszenie Nauczycielskie) zebrały 732 marki, przekazując je 25 października 1918 r. prawdopodobnie za pośrednictwem Adama Grabowskiego²⁶.

Śmierć J.Gniazdowskiego nie uszła uwadze władz centralnych PPS, bo została odnotowana w warszawskiej gazecie PPS - Lewicy „Głos Robotniczy” 31 października 1918 r.²⁷.

6. Upamiętnienie J.Gniazdowskiego przez płocką PPS i inne organizacje w II RP

Postać Jana Gniazdowskiego dla płockich socjalistów i peowiaków stała się symbolem walki o niepodległą Polskę, a jego męczeńska śmierć – symbolem ofiary złożonej w imię najszlachetniejszych ideałów. Dlatego płocka organizacja PPS już w kilka dni po odzyskaniu

²² T.Świecki, F.Wybult, *Mazowsze Płockie...*, s. 260; M.Macieszyna, op. cit., s.365 – 366; W.Lipiński, *Garść wspomnień*, „Życie Mazowsza” 1936, nr 2, s.28; A.Papierowski, *Powstanie i działalność...*, s.24.

²³ *Rozporządzenie*, „Kurier Płocki” 1918, nr 242 z 24 października, s.3; *Apel*, „Kurier Płocki” 1918, nr 244 z 26 października, s.3; *Z niedzieli*, „Kurier Płocki” 1918, nr 246 z 29 października, s.3; A.Maciesza, op. cit., s.149; M.Macieszyna, op. cit., s.366; A.Papierowski, op. cit., s.24.

²⁴ AWIH, sygn. I/2/39, relacja Józefa Worowskiego z 1958 r.; także – *Epizody z okupacji niemieckiej Płocka...*, s.35; M.Macieszyna, op. cit., s.365 – 366.

²⁵ AWIH, relacja J.Worowskiego.

²⁶ *Pokwitowanie* [podpisane przez Adama Grabowskiego], „Kurier Płocki” 1918, nr 259 z 14 listopada, s.3.

²⁷ M.Sokolnicki, op. cit., s.23.

niepodległości po raz kolejny uczciła pamięć o nim, tym razem jawnie, w wolnej Polsce, o którą walczy i za którą zginął.

Najpierw 14 listopada 1918 r. w „Kurierze Płockim” zamieszczono nekrolog z następującym tekstem: „Jedną z ostatnich ofiar niemieckich władz był nauczyciel ludowy z Turzy Małej, gminy brudzeńskiej, śp. Jan Gniazdowski. Został on rozstrzelany w dniu 19 października rb. z powodu zająć, jakie zaszły w Bądkowie, przy rozprawie z żołnierzami niemieckimi.

Ogólne mniemanie tych, którzy byli świadkami tych zająć, rozstrzyga, że była to ofiara niewinna. Zanim został on skazany, żandarmi mocno go pobili.

Zdolny nauczyciel, ideowy człowiek, pracowity, obowiązkowy, zyskał sobie ogólne uznanie wioski, a jego tragiczna śmierć wywołała wielki żal.

Cześć jego pamięci”²⁸.

Następnie w niedzielę 17 listopada 1918 r. płocka POW złożyła kwiaty na jego grobie, a PPS i Rada Robotniczo – Żołnierska zorganizowały pochód i demonstrację, które – poza uczczeniem pamięci zabitego – miały silne akcenty polityczne. Po południu sprzed siedziby Rady przy ul. Kolegialnej 22 ruszył pochód na pl. Floriański (dziś – Obrońców Warszawy), gdzie wygłoszono przemówienie, nawołujące do walki o Polskę ludową i socjalizm.

Potem wielki tłum w asyście Milicji Ludowej PPS i 300 członków rezerwy z przypiętymi czerwonymi kokardami i hasłami „Niech żyje socjalizm”, „Niech żyje Rewolucja” ruszył w kierunku cmentarza. Po drodze, z balkonu ratusza, przemawiał jeden z członków Komitetu Wykonawczego Rady Robotniczo - Żołnierskiej. Śpiewając „Czerwony Sztandar”, „Cześć wam panowie” i „Rotę” tłum doszedł do cmentarza, gdzie złożono wieńce i kwiaty. O zmroku pochód wrócił do miasta „wywołując – jak zanotowała M.Macieszyna – zamykanie sklepów i chronienie się ludzi do domów” Pochód rozwiązano przed siedzibą RDRŻ, po czym ludzie w spokoju rozeszli się do domów. Była to pierwsza na tę skalę demonstracja PPS po odzyskaniu niepodległości²⁹.

Także płocky nauczyciele nie zapomnieli o swoim koledze. 29 listopada 1918 r. miejscowy oddział Zrzeszenia Nauczycieli Polskich Szkół Powszechnych zorganizował pochód spod swojego lokalu przy ul. Warszawskiej 13 na miejsce stracenia J.Gniazdowskiego. W uroczystości uczestniczyła młodzież ucząca się w seminariach nauczycielskich, nauczyciele, przedstawiciele Ligi Kobiet oraz mieszkańcy Płocka. Przemówienia wygłosili: prezes płockiego oddziału ZNPSP Nemezjusz Brzuski, inspektor szkolny Adam Grabowski i ks. prefekt szkół miejskich.

A.Grabowski, podkreślając ofiarę życia J.Gniazdowskiego, podzielił się ze zgromadzonymi osobistą refleksją: „Zwiedzałem jego szkołę. Ujął mnie rozumieniem stanowiska swego i zadania. Znać było w jego pracy przewodnią ideę, która mu towarzyszyła jako gwiazda przewodnia, ideę oświecenia i uobywatelnienia tego ludu, tonącego jeszcze w mrokach. Wiedział, że ma przed sobą ciężkie posłannictwo, ale czynił sprawę swą z myślą apostoła, że pracuje dla przyszłej Polski.

Nie doczekał się tej chwili, aby ujrzeć wolną już Polskę i to może było najtragiczniejszą myślą ostatnią obok tej, że pozostawia po sobie starych rodziców, których utrzymywał jako kochający syn.

²⁸ Nekrolog J.Gniazdowskiego, „Kurier Płocki” 1918, nr 259 z 14 listopada, s.3.

²⁹ AWIH, sygn. 1/2/39, relacja J.Worowskiego; *Rada Robotniczo –Żołnierska miasta Płocka*, „Kurier Płocki” 1918, nr 261 z 16 listopada, s.1; *Manifestacja socjalistyczna*, „Kurier Płocki” 1918, nr 263 z 19 listopada, s.3; M.H.Serejski, *W sprawie pochodu socjalistycznego*, „Kurier Płocki” 1918, nr 265 z 21 listopada, s.4; M.Macieszyna, op. cit., s.383 – 384; *Epizody z okupacji niemieckiej Płocka...*, s.35.

Ziarnko rzucone przezeń w tej wiosce Turzy Małej nie zginie. Wyda owoc, a jego duch wyzwolony radować się będzie z Polski, wyzwolonej nie tylko politycznie, ale wolnej od wszelkiego ucisku, bezprawia, niesprawiedliwości”³⁰.

Po przemówieniach zebrani odśpiewali „Rotę” i wkopali krzyż, ufundowany przez nauczycieli ku pamięci straconego.

Nie wiemy, czy w następnych latach odbywały się jakieś pochody ku czci J. Gniazdowskiego ze strony PPS i zrzeszenia nauczycieli. Jeżeli tak, to przebiegały bez większego rozgłosu i raczej w niewielkim gronie, ponieważ w płockiej prasie nie znajdujemy śladów większych uroczystości.

Radykalna zmiana nastąpiła w 1927 r., kiedy na wniosek Okręgowego Komitetu Robotniczego PPS w Płocku i płockiego oddziału Stowarzyszenia Więźniów Politycznych przeprowadzono ekshumację i uroczyste przeniesienie na nowe miejsce spoczynku J. Gniazdowskiego i drugiego socjalisty, padłego w akcji pod Starożrebami w 1907 r. - Jana Kochanowskiego³¹. „Dziennik Płocki” nie omieszczał zauważyć, że mogiłę kopał Żyd, bo komitet uroczystości nie mógł się porozumieć z miejscowym grabarzem³².

W dzień Wszystkich Świętych 1 listopada 1927 r. o godz. 12.00 przed lokalem PPS przy ul. Grodzkiej 9 przy dźwiękach marsza żałobnego F. Chopina w kierunku cmentarza ruszył pochód ze sztandarami i wieńcami. Na cmentarzu przy al. Kobylińskiego (wtedy tzw. nowym) przy otwartym grobie i dwu trumnach czekała już warta honorowa miejscowego „Strzelca” i tłum ludzi obliczany na ok. 1000 osób.

Nad otwartą mogiłą przemawiali: w imieniu komitetu organizacyjnego lider płockich socjalistów Wincenty Kępczyński, w imieniu Centralnego Komitetu Wykonawczego PPS – senator Dorota Kłuszyńska, w imieniu miasta Płocka – prezydent Stefan Zbrożyna z PPS, w imieniu Stowarzyszenia byłych Więźniów Politycznych – Kazimierz Mariański i Franciszek Darowski. Poza tym odczytano telegramy od czołowego działacza i posła PPS Tomasza Arciszewskiego³³ oraz członka redakcji „Robotnika” i posła PPS z okręgu płockiego Mieczysława Niedziałkowskiego.

W przemówieniach – poza przypomnieniem sylwetek obu młodych bojowców – znalazły się także pewne krytyczne akcenty pod adresem duchowieństwa katolickiego, które ze względów kanonicznych oraz partyjnego charakteru uroczystości nie wzięło w niej udziału³⁴.

Ziemny grób miał charakter tymczasowy i wkrótce zaczęło się gromadzenie funduszy na murowany nagrobek. M.in. w sierpniu 1928 r. płocki oddział Związku Legionistów Polskich, Zrzeszenie Nauczycieli, Związek byłych Więźniów Politycznych i OKR PPS urządziły w mieście kwestę w postaci sprzedaży okolicznościowego znaczka na nowy nagrobek³⁵.

W niedzielne południe 14 października 1928 r. na cmentarzu odbyła się kolejna ceremonia, tym razem odsłonięcia murowanego nagrobka, ufundowanego głównie przez

³⁰ *Pamięci Gniazdowskiego*, „Przegląd Płocki” 1918, nr 1 z 1 grudnia, s.6-7; zob. też – *Ku czci śp. Jana Gniazdowskiego*, „Kurier Płocki” 1918, nr 272 z 29 listopada, s.3.

³¹ Szerzej nt. Jana Kochanowskiego zob. – G.Golebiewski, *Okoliczności śmierci Jana Kochanowskiego i Jana Gniazdowskiego oraz ich upamiętnienie w latach 1918 – 1938*, „Notatki Płockie” 2000, nr 3, s.14 – 16.

³² *Żyd kopał grób na cmentarzu katolickim w Płocku*, „Dziennik Płocki” 1927, nr 249 z 28 października, s.3.

³³ Tomasz Arciszewski (1877 – 1955), czołowy działacz niepodległościowy, od 1896 r. w PPS, 1906 – 11 członek Wydziału Bojowego PPS FR, minister w rządach I.Daszyńskiego i J.Moraczewskiego, 1919 – 1935 – poseł na Sejm, w II RP i po 1939 r. członek najwyższych władz PPS, od 08.1944 w Wlk. Brytanii, 29.11.1944 – 07.1947 – premier rządu emigracyjnego, przewodniczący CKZ PPS w Wlk. Brytanii, pozostał na emigracji.

³⁴ *Przeniesienie zwłok Jana Kochanowskiego i Jana Gniazdowskiego do grobu na najnowszym cmentarzu katolickim*, „Dziennik Płocki” 1927, nr 253 z 3 listopada, s.3; *Wiadomości z całego kraju. Płock. Hold dla poległych za wolność i lud*, „Robotnik” 1927, nr 300 z 1 listopada, s.4; *Przeniesienie zwłok bojowników PPS*, „Robotnik” 1927, nr 303 z 4 listopada, s.4.

³⁵ *Znaczek*, „Głos Ziemi Płockiej” 1928, nr 174 z 20 sierpnia, s.3.

plocką PPS. Identycznie jak przed rokiem sprzed lokalu partii ruszył ok. 200-osobowy pochód z delegacjami różnych organizacji ze sztandarami oraz orkiestrami Straży Pożarnej i 4 pułku strzelców konnych.

Na cmentarzu – po wygłoszeniu przemówienia przez posła PPS z Płocka Wincentego Kępczyńskiego – odsłonięto grobowiec. Po odegraniu „Czerwonego Sztandaru” i marsza żałobnego przemawiali kolejni uczestnicy uroczystości: w imieniu posłów i senatorów PPS – Kazimierz Czapiński, w imieniu Związku b. Więźniów Politycznych Nowakowski i Jan Mariański. W. Kępczyński odczytał depesze przysłane przez nestora polskiego socjalizmu Bolesława Limanowskiego, marszałka Sejmu Ignacego Daszyńskiego i innych. Następnie Jan Mariański w imieniu Magistratu przekazał pomnik w opiekę władzom miejskim, reprezentowanym przez prezydenta Stefana Zbrożnę³⁶.



Fot. 3. Grób J. Gniazdowskiego i J. Kochanowskiego na płockim cmentarzu przy al. Kobylińskiego. Wygląd z 2014 r. (fot. G. Gołębiowski)

³⁶ Archiwum Państwowe Miasta Stołecznego Warszawy, Urząd Wojewódzki Warszawski, mf. 18 902, sprawozdanie z 20 października 1928 r.; *Żałobne uroczystości*, „Głos Ziemi Płockiej” 1928, nr 221 z 13 października, s.3; *Odsłonięcie pomnika*, „Głos Ziemi Płockiej” 1928, nr 222 z 15 października, s.3.



Fot. 4. Tablica J.Gniazdowskiego na grobowcu PPS-owców na plockim cmentarzu przy ul. Kobylińskiego (fot. G.Gołębiewski)

W listopadzie 1928 r. w PPS doszło do secesji. Z partii wystąpiła grupa zwolenników rządów J.Piłsudskiego na czele z Romualdem Jaworowskim. Secesja objęła też organizację plocką. Na czele PPS, podporządkowanej Centralnemu Komitetowi Wykonawczemu (tzw. cekawiści) stał W.Kępczyński, natomiast liderem secesjonistów był J.Mariański.

W następnych latach z powodu rozłamu skonfliktowani plocky socjaliści organizowali dwa konkurencyjne pochody na grób swoich poległych towarzyszy. Tak było do 1934 r., kiedy zarząd cmentarza nie wpuścił ich na teren nekropolii pod pretekstem urządzania tam wieców i wygłaszania przemówień o charakterze politycznym³⁷.

Tym nie mniej pamięć o bohaterach PPS trwała nadal. Po śmierci marsz. J.Piłsudskiego zaczęto sypać kopiec jego imienia na Sowińcu w Krakowie. W związku z tym w całym kraju pobierano ziemię na kopiec z miejsc uświęconych krwią i męczeństwem Polaków: pól bitewnych, miejsc straceń i grobów osób zasłużonych w walce o niepodległość. W Płocku w ten sposób wyróżniona została m.in. mogiła J.Kochanowskiego i J.Gniazdowskiego. W niedzielę 2 czerwca 1935 r. z inicjatywy Stowarzyszenia b. Więźniów Politycznych i Centralnego Komitetu PPS d. Frakcji Rewolucyjnej uroczystie pobrano ziemię, potwierdzając to specjalnym dokumentem. Do Warszawy miał ją zawieźć odznaczony Krzyżem Niepodległości z Mieczami przewodniczący Stowarzyszenia w Płocku Julian Rydzewski. Tam z kolei ziemia – zsypana do wspólnej urny – miała być zawieziona do Krakowa przez delegację robotników – kawalerów Krzyża Niepodległości z Mieczami³⁸.

Inną formą uczczenia J.Kochanowskiego i J.Gniazdowskiego było nazwanie jednej z nowych ulic w mieście ulicą J.Kochanowskiego i J.Gniazdowskiego. Sprawa weszła pod obrady Rady Miasta 19 listopada 1935 r. Początkowo obaj bojowcy mieli otrzymać osobne ulice, jednak na słuszną uwagę radnego Stanisława Zgliczyńskiego, że Jan Kochanowski może kojarzyć się z XVI-wiecznym poetą, radny Zygmunt Maciejowski zaproponował – prowadzącą na lotnisko ulicę Nr 5 nazwać ulicą J.Kochanowskiego i J.Gniazdowskiego, co Rada jednomyślnie zaaprobowala³⁹.

³⁷ G.Gołębiewski, op. cit., s.20 – 21.

³⁸ *Ziemia z mogił plockich na kopiec Marszałka Piłsudskiego*, „Kurier Mazowiecki” 1935, nr 3 z 3 czerwca, s.1.

³⁹ APP, akta miasta Płocka, sygn. 22 138, protokoły posiedzeń Rady Miejskiej z lat 1932 – 1937, protokół 12 posiedzenia Rady Miejskiej z 19 listopada 1935 r.; *Nadanie nazw 30-tu ulicom Płocka*, „Kurier Mazowiecki” 1935, nr 140 z 15 listopada, s.1; *Burzliwe i namiętne obrady plockiej Rady Miejskiej*, „Kurier Mazowiecki” 1935, nr 144 z 20 listopada, s.1; *Ordynarna napaść socjalistów na Kościół*, „Głos Mazowiecki” 1935, nr 269 z 20 listopada, s.1.

W latach 1936 – 1938 wznowiono uroczyste składanie wieńców i kwiatów na grobie 1 listopada. Były to elementy większych uroczystości ku czci poległych w walce o niepodległość, organizowanych przez Federację Polskich Związków Obrońców Ojczyzny i Towarzystwo Opieki nad Grobami Bohaterów oraz Stowarzyszenie b. Więźniów Politycznych⁴⁰.

7. Odznaczenia przyznane Janowi Gniazdowskiemu

Wymienione formy upamiętnienia nie były jedynymi. J.Gniazdowski już 6 sierpnia 1919 r. został pośmiertnie odznaczony Krzyżem Polskiej Organizacji Wojskowej (nr dyplomu 1108)⁴¹. 10 lat później jego stryjeczny brat Michał Gniazdowski zamieszkały w Warszawie rozpoczął starania o nadanie mu Orderu Odrodzenia Polski (Polonia Restituta) IV klasy. W uzasadnienie podawał jego działalność w POW oraz męczeńską śmierć w 1918 r. pisząc, że „przez cały czas pracy w POW pracował wzorowo i z oddaniem sił całkowicie sprawie”⁴².

Po rozpatrzeniu wniosku komisja odnacenieniowa w grudniu 1930 r. przyznała mu pośmiertnie za działalność w Pogotowiu Bojowym PPS Krzyż Oficerski (IV kl.) Orderu Odrodzenia Polski. Nadanie zostało potwierdzone zarządzeniem prezydenta RP Ignacego Mościckiego z 19 grudnia 1930 r.⁴³.

Po ustanowieniu w 1930 r. Krzyża Niepodległości, zamieszkały w Sierpcu brat Jana - Feliks Gniazdowski⁴⁴, podjął starania o nadanie mu i tego odznaczenia. W rezultacie komisja PPS na swym posiedzeniu 18 grudnia 1933 r. wniosowała o nadanie J.Gniazdowskiemu Krzyża Niepodległości, na co Komitet Odnaczeniowy wyraził zgodę już 23 grudnia 1933 r. i jeszcze tego samego dnia prezydent RP podpisał odpowiednie zarządzenie, które zostało opublikowane w styczniu 1934 r. w „Monitorze Polskim”⁴⁵.

Jednak brata to nie usatysfakcjonowało i jeszcze przed ogłoszeniem nadania w „Monitorze Polskim” 28 grudnia 1933 r. zwrócił się do Komitetu o przyznanie mu Krzyża Niepodległości z Mieczami, dołączając zaświadczenie płk. Adama Koca⁴⁶, potwierdzające służbę w POW⁴⁷.

Początkowo Komitet Krzyża Niepodległości na swym posiedzeniu 10 października 1934 r. utrzymał w mocy swoją poprzednią decyzję, jednak Feliks Gniazdowski nie rezygnował i 29 grudnia 1937 r. złożył odwołanie, ponownie prosząc o przyznanie bratu Krzyża Niepodległości z Mieczami. Tym razem Komitet uwzględnił prośbę i 25 czerwca

⁴⁰ G.Gołębiewski, op. cit., s.21 – 22.

⁴¹ CAW, akta odnacenieniowe KNzM J.Gniazdowskiego, pismo Feliksa Gniazdowskiego z 29 grudnia 1937 r. do Komitetu Krzyża i Medalu Niepodległości w Warszawie; wniosek odnacenieniowy na KNzM sporządzony przez F.Gniazdowskiego (b.d.).

⁴² CAW, akta odnacenieniowe J.Gniazdowskiego, wnioski o odznaczenie J.Gniazdowskiego Orderem Odrodzenia Polski z 20 marca 1929 r. i 5 czerwca 1929 r.

⁴³ CAW, akta odnacenieniowe J.Gniazdowskiego, wniosek na Order Odrodzenia Polski IV kl. (b.d.). W innym wniosku czytamy, że Order nadany został „za pracę nad wyzwoleniem Ojczyzny z narażeniem życia” (wniosek z 20 marca 1929 r.); „Monitor Polski” 1930, nr 300 z 1 grudnia, poz. 423, s.1.

⁴⁴ Według tablicy na cmentarzu w Sierpcu (tam podane imiona Franciszek Feliks, ur. 9.03.1894, zm. 29.04.1973) także był działaczem POW, w okresie międzywojenny przez wiele lat pracował jako kasjer Magistratu w Sierpcu.

⁴⁵ CAW, akta odnacenieniowe J.Gniazdowskiego, wniosek odnacenieniowy na KNzM (b.d.); informacje z inwentarza kartkowego; „Monitor Polski” 1934, nr 6 z 9 stycznia, poz. 12, s.1.

⁴⁶ Adam Koc (1891 – 1969), działacz niepodległościowy, w latach 1914 – 1917 w POW i Legionach Polskich, od 1918 r. w WP w MSWojsk. i sztabach, płk dypl. z 1924 r. poseł BBWR 1928 – 1936, red. nac. „Głosu Prawdy” i „Gazety Polskiej”, 1936-37 prezes Banku Polskiego, 1937-38 organizator i szef OZN, 1938-39 senator, od 09.1939 na emigracji, 10-12.1939 minister skarbu w rządzie gen. W.Sikorskiego we Francji, po wojnie pozostał na emigracji.

⁴⁷ CAW, pismo F.Gniazdowskiego z 28 grudnia 1933 r. do komitetu KN w Warszawie z załączonym odpisem zaświadczenia płk. SG A.Koca z 14 grudnia 1925 r.

1938 r. nadał J.Gniazdowskiemu Krzyż Niepodległości z Mieczami zamiast uprzednio nadanego Krzyża Niepodległości. Dwa dni później tę decyzję podpisał prezydent RP, co spowodowało jej ogłoszenie w „Monitorze Polskim” w sierpniu 1938 r. Po wpłaceniu przez F.Gniazdowskiego w styczniu 1939 r. opłaty w wysokości 20 zł order wysłano 23 marca 1939 r.⁴⁸

W ten sposób nieomal w ostatniej chwili Feliksowi Gniazdowskiemu udało się uzyskać dla brata najwyższą klasę Krzyża Niepodległości, bowiem termin zgłaszania wniosków upływał 31 grudnia 1937 r., a ostatnim dniem przyznawania orderu był 30 czerwca 1938 r.⁴⁹. Dzięki staraniom rodziny J.Gniazdowski został odznaczony dwoma orderami, zajmującymi w hierarchii polskich odznaczeń bardzo wysokie miejsce.

8. Uhonorowanie J.Gniazdowskiego w czasach współczesnych

W czasie okupacji niemieckiej grób bojowników o niepodległość Polski, a zwłaszcza J.Gniazdowskiego, który prowadził działalność antyniemiecką nie uszedł uwadze hitlerowców. Na polecenie władz miejscowi volksdeutsche zdemolowali mogiłę i zerwali marmurowe płyty, co dokumentuje zachowana fotografia.



Fot. 5. Grób Jana Gniazdowskiego i Jana Kochanowskiego, zdemolowany przez Niemców w 1942 r. (fot. ze zbiorów Wiesława Ceglarza)

Dopiero w dwa lata po zakończeniu wojny – 5 września 1947 r. – na wspólnym posiedzeniu Komitetu Miejskiego i Powiatowego PPS postanowiono, aby do 1 listopada 1947 r. uporządkować groby płockich socjalistów, m.in. – J.Gniazdowskiego i J.Kochanowskiego. W tym celu inicjatorzy akcji zwrócili się do mieszkańców miasta o wsparcie finansowe i

⁴⁸ CAW, akta odznaczeniowe J.Gniazdowskiego, pismo F.Gniazdowskiego z 29 grudnia 1937 r. do Komitetu Krzyża i Medalu Niepodległości w Warszawie; kwestionariusz osobowy z 1938 r.; inwentarz kartkowy; „Monitor Polski” 1938, nr 177 z 5 sierpnia, poz. 323, s.1. Gwoli prawdy trzeba dodać, że rozporządzenie prezydenta RP w poz. 323 dotyczyło kilkudziesięciu osób, którym zamieniono Krzyż Niepodległości na Krzyż Niepodległości z Mieczami, więc J.Gniazdowski nie był jedynym, któremu komitet odznaczeniowy zgodził się podwyższyć klasę odznaczenia.

⁴⁹ Rozporządzenie Prezydenta RP z 19 października 1938 r. o Krzyżu i Medalu Niepodległości, w: Z.Puchalski, T.Wawrzyński, *Krzyż i Medal Niepodległości*, Warszawa 1994, s.77. Tam też podana jest lista odznaczonych KNzM, wśród których jest wymieniony Jan Gniazdowski z POW (s.85) i PPS (s.90).

wpłacanie pieniędzy w Komitecie Miejskim PPS. Zapewne dzięki tej akcji grób został uporządkowany i przywrócony do stanu poprzedniego⁵⁰.

Porównując zdjęcie z tego czasu z wyglądem współczesnym zwraca uwagę brak krzyża w górnej części obelisku. Nie wiadomo, czy jest to skutek ówczesnego remontu, czy też zmian w późniejszych latach. Widocznie komuś przeszkadzał krzyż na grobie lewicowych działaczy, mimo, że obaj byli na pewno ochrzczeni, a Jan Gniazdowski przed śmiercią przyjął sakramenty od ks. A.Batko. Jeszcze kilkanaście lat temu obok tablicy J.Gniazdowskiego ktoś przymocował małą figurę Chrystusa, która po ostatnich malowaniach mogiły zniknęła.



Fot. 6. Tablica na grobie J.Gniazdowskiego. Stan w r. 2000. W prawym górnym rogu widoczna wspomniana figura Chrystusa (Fot. G.Gołębiewski)

W roku 1971 lub 1972 mieszkający w Sierpcu brat Jana – Feliks Gniazdowski na rodzinnym grobowcu na miejscowym cmentarzu umieścił symboliczną tablicę, poświęconą bratu⁵¹. Napis na niej jest skróconą wersją z tablicy w Płocku i brzmi: „*Jan Gniazdowski, nauczyciel, członek Pog.[otowia] Bojowego POW i PPS, rozstrzelany przez Niemców 18.10.1918 w Płocku za wystąpienie zbrojne przeciw okupantowi. Ż.[ył] l.29*”.



Fot. 7. Tablica na symbolicznym grobie J.Gniazdowskiego na cmentarzu w Sierpcu. Widoczna omyłkowa data śmierci – 18 zamiast 19 października 1918 r. (fot. G.Gołębiewski)

⁵⁰ S.L., *Zapomniane mogiły*, „Jedność Mazowiecka” 1947, nr 27 z 2 kwietnia, s.3; K.Churski, *Uczcijmy naszych Bohaterów*, „Jedność Mazowiecka” 1947, nr 48 z 12-19 września, s.3.

⁵¹ Relacja Teresy Łuczak z 15 listopada 2006 r.

Ponieważ nie wszyscy wiedzą, że jest to grób symboliczny, niektórzy autorzy publikacji mylnie podają, że J.Gniazdowski jest pochowany na cmentarzu w Sierpcu. Taką informację w popularnym artykule w sierpeckiej prasie zamieścił Jan Piotrowski, o czym wspomniał Marian Chudzyński w „Dziejach Sierpca”⁵². Prawidłowo natomiast napisał Paweł Bogdan Gąsiorowski w monografii cmentarza Ziemi Sierpeckiej. Opisując rodzinny grobowiec Gniazdowskich wspominał o „upamiętnieniu” Jana Gniazdowskiego tablicą nagrobną⁵³.

W 2001 r. z inicjatywy radnego powiatu płockiego Huberta Piotrowskiego oraz kierowanego przez Andrzeja Dwojnycha Towarzystwa Przyjaciół Gminy Brudzeń im. Pawła Włodkowica ze składek mieszkańców gminy w kaplicy w Turzy Małej ufundowano granitową tablicę pamiątkową ku czci Jana Gniazdowskiego. Przed planowaną uroczystością prasa lokalna zamieściła poświęcone mu artykuły biograficzne⁵⁴.

Sama uroczystość odsłonięcia i poświęcenia tablicy odbyła się 24 czerwca 2001 r. Data nie została wybrana przypadkowo, bowiem tego dnia przypadała 112 rocznica urodzin i jednocześnie dzień jego imienin. Uroczystość rozpoczęła się mszą św. w intencji Ojczyzny i śp. Jana Gniazdowskiego. W kazaniu ks. Ryszard Chłudziński przypomniał jego sylwetkę. Następnie dzieci z miejscowej szkoły zaprezentowały przygotowaną okolicznościową akademię. Jolanta Kowalska z córką przygotowały nawet okolicznościowy wiersz, poświęcony J.Gniazdowskiemu:

*„Gdy będziesz szedł polną drogą,
wędrował przez Turzę Małą
wspomnij, że Pan Jan Gniazdowski szedł tedy,
tymi ścieżkami, tą drogą.
Umiłowana Ojczyzna – Polska
To dla Niego Kraj długiej historii
I krótkiego życia”.*

Po krótkich przemówieniach A.Dwojnycha i H.Piotrowskiego – komendant OSP w Turzy Małej i wnuk ucznia J.Gniazdowskiego Kazimierz Kowalski odsłonił tablicę, a ks. Grzegorz Dobrzeńcki ją poświęcił.

⁵² J.Piotrowski, *Listopadowe dni 1918 roku na Ziemi Sierpeckiej*, „Sierpeckie Rozmaitości”, 1991, nr 2, s.3; M.Chudzyński, *Sierpc i okolice w latach I wojny światowej (1914 – 1918)*, w: *Dzieje Sierpca i ziemi sierpeckiej*, pr. zb. pod red. M.Chudzyńskiego, Sierpc 2003, przypis nr 41, s.361.

⁵³ P.B.Gąsiorowski, *Nekropolie Ziemi Sierpeckiej – przewodnik*, Sierpc 2006, s.123.

⁵⁴ A.Dwojnych, *O nauczycielu Janie Gniazdowskim...*; eg., *Pamięci Jana Gniazdowskiego*, „Tygodnik Płocki”, nr 24 z 12 czerwca 2001, s.10.



Fot. 8. Uroczystość odsłonięcia tablicy w Turzy Małej – 24 czerwca 2001 r.
(fot. T. Niesłuchowski)

W uroczystości w kaplicy wzięło udział kilkadziesiąt osób, głównie mieszkańców Turzy Małej i okolicznych wsi, którzy o bohaterskim nauczycielu słyszeli z przekazów rodzinnych. Wśród gości – poza wymienionymi A.Dwojnychem i H.Piotrowskim – byli poseł Andrzej Ambroziak, prezes Płockiego Uniwersytetu Ludowego i jednocześnie krewny J.Gniazdowskiego Tadeusz Kaczyński oraz także spowinowacona z rodziną Gniazdowskich Halina Giżyńska – Burakowska z Sierpca⁵⁵.

Na tablicy w kształcie obecnego terytorium Polski umieszczono napis: „*Śp. Jan Gniazdowski 1889 – 1918. Nauczyciel w szkole w Turzy Małej, działacz POW rozstrzelany przez Niemców dnia 19 października 1918 r. W 112 rocznicę urodzin Tow. im. P.Włodkowica. 24 VI 2001 r.*”⁵⁶.

⁵⁵ A.A.[Arkadiusz Adamkowski], *Nauczyciel i peowiak. Uroczystość w Turzy Małej*, „Gazeta na Mazowszu”, nr 146 PLY z 25 czerwca 2001, s.2; A.Dwojnych, „*W obronie Ojczyzny krew i życie poświęcę...*”, „Brudzeń Zaprasza”, 2001, nr 3, s.4-5; H.Giżyńska – Burakowska, *Gdy będziesz szedł przez Turzę Małą, wspomnij...*, „Sierpeckie Rozmaitości”, 2001, nr 4, s.9; eg. *Turza Mała. Tablica ku czci bohatera*, „Tygodnik Płocki”, nr 27 z 3 lipca 2001, s.10.

⁵⁶ Pomysłodawcą takiego kształtu tablicy był Krzysztof Graczykowski. Jak się wydaje znacznie bardziej odpowiedni byłby kontur Polski międzywojennej, bo o tę walczył i zginął Jan Gniazdowski.



Fot. 9. Tablica ku czci J.Gniazdowskiego w Turzy Małej
(fot. T.Niesłuchowski)

W ten sposób bohaterski nauczyciel z Turzy Małej został upamiętniony nie tylko w Płocku i Sierpcu, ale także tam, gdzie pracował i został aresztowany. Słowa uznania należą się tym wszystkim, którzy się do tego przyczynili. Wprawdzie J.Gniazdowski po II wojnie światowej „wypadł” z nazwy ulicy, która przypomina tylko o J.Kochanowskim, mylonym zresztą ze znanym poetą. Jednak grób obu bojowców w Płocku wpisany został na listę miejsc pamięci narodowej, co pozwala na jego utrzymanie i remonty z funduszy Urzędu Miasta Płocka. O porządek na nim dbają uczniowie III LO im. M.Dąbrowskiej. Co roku 1 listopada grób wprost tonie w kwiatkach i zniczach, co dowodzi, że pamięć o niezłomnych bohaterach walki o niepodległość jest ciągle żywa.

„Płocki Rocznik Historyczno – Archiwalny”, t. VI, 2014, s.51 - 74